

Spokój w żywole skrzypcowego jazzu

Niedziela, 20 sierpnia, godzina 20.00, Radio Kraków, studio S-5. Najpierw uderza mnie, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, atmosfera. Rodzinna?

Błogi spokój, gdy nie potrzebujesz już słów, aby czuć to samo. A gdy je wypowiedasz, to nie po to, aby sobie nimi na coś zasłużyć. Gdy nie musisz już niczego nikomu udowadniać, bo każdy wie co do niego należy i wierzy, że zrobi to jak najlepiej. A przede wszystkim porozumienie, które raz nazywamy przyjaźnią, a raz miłością. W filozofii. Bo w życiu chodzi o to samo – dobrze, że znów się ze sobą spotkaliśmy. Rodzina. Tak właśnie brzmi jej dosłowność.

A ten błogi spokój wnoszą na scenę Mario Forte, Mark Feldman, Paweł Kaczmarczyk, Kuba Dworak oraz Dawid Fortuna - zżyci ze sobą, pewnie nie tylko muzycznie. I taka właśnie, pełna zażyłości, jest ich wspólna gra. Pełno też w niej poszukiwań. Zwłaszcza w utworach skomponowanych przez Marka Feldmana i Mario Forte.

Ich poszukiwania sięgają o wiele dalej, niż przekroczenie kolejnej granicy możliwości skrzypiec, aby pokazać, jak i czego jeszcze na nich nie zagrano. Te poszukiwania bardzo dobrze się kończą, gdy odnajdują drugi głos i imiona solistów wpisane w nuty, jak zrobił to Mario Forte w swoich „Patchworks”.

Historię swojego życia odmierzamy śladami pozostawionymi na drogach do szczęścia, ale czasem też muzyką. Akompaniamentem do zapamiętanych obrazów. A jeszcze bardziej śladami zostawionymi z jej powodu w życiu innych, gdy to już oni sami i to, co chcemy dla nich zrobić, staje się naszą pasją – pomyślałam, słuchając po raz kolejny utworu „Teardrop” w wykonaniu Pawła Kaczmarczyka i jego Audiofeeling Trio. Pasja w grze tego pianisty znów pozwoliła rozpoznać w nim prawdziwego muzyka jazzowego i urodzonego improwizatora, spośród wielu innych.

Pasja dawania z siebie jak najwięcej nie tylko na scenie. Mario Forte. Jest nieprzeciętnym skrzypkiem, nie wspominając już o jego osobowości i bardzo dobrym, skutecznym nauczycielem. Tak można w skrócie opowiedzieć warsztaty dla skrzypków zorganizowane przez Fundację im. Zbigniewa Seiferta w Lusławicach, w jego wykonaniu. Przy czym tę skuteczność zarówno Mario Forte, jak i Mark Feldman, osiągnęli przede wszystkim życzliwością.

Dzielili się z młodymi muzykami z różnych stron świata tym, jak sami dochodzili do poziomu podziwianego przez nas podczas koncertu. Inny skrzypek, ś.p. Zbigniew Wodecki, śpiewał „Zacznij od Bacha”, co jest realizowane w muzycznym szkolnictwie wyższym, ale ja zaśpiewałabym o uśmiechu i poczuciu humoru Marka Feldmana oraz żywiołowym usposobieniu i charyzmie Mario Forte. Po lekcjach z nimi wiem, że naprawdę chcą, aby każdy z uczestników warsztatów po prostu grał...

Sam mark Feldman rozpoczął z kolei od wspomnienia ś.p. Janusza Marii Stefańskiego i od utworu „Zbiggy Work”. Artyści zadedykowali go zmarłemu muzykowi. Cały koncert natomiast, doprowadzili do niezapomnianego i porywającego finału, po którym także publiczność może powiedzieć, nie po raz pierwszy, „dobrze, że znów się ze sobą spotkaliśmy”.

Paulina Biegaj